Nr. 162. w Srodę dnia 15. Lipca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 14. Lipca. — Dresdner Journ. mówi w artytule polemizującym przeciw Wiener Zeitung: W kwestyi związku celnego jeszcze dwunasta godzina nie wybiła; już najbliższy czas otworzy nowe drogi do zbliżenia się i porozumienia.

Wiedeń, 14. Lipca.— Na posiedzeniu dzisiejszém izby niższéj przedłożył minister sprawiedliwości projekt do ordynacyi konkursowej. Deputowcny Giskra wniósł następnie o uregulowanie prawa względem stowarzyszeń i zgromadzeń; deputowany Mühlfeld wnosi o przypuszczenie żydów do posad notaryackich. Deputowany Tinti interpelował ministra spraw zagranicznych Rechberga względem niedostatecznego zadośćuczynienia ze strony Rosyi z powodu pogwałcenia przez nią granicy galicyjskiéj.

Paryż, 14. Lipca.— Constitutionnel zamieszcza artykuł podpisany przez Boniface o ostatnich depeszach trzech mocarstw. Aby otrzymać spólny program z Anglią i Austryą, mówi Boniface, Francya pozostała za życzeniami, które jéj natchnęła przychylność dla Polski. Sądzi, że układy na zasadzie sześciu punktów służyć będą za podstawę do rzeczywistéj autonomii Polski. Francya z radościąby ujrzała, gdyby kwestya ta europejska poddaną została pod roztrząsanie całéj Europy; ale w braku tego zgodzono się na kombinacyą, która poddaje rozebranie sześciu punktów sądowi ośmiu mocarstw, które są podpisane na wiedeńskim traktacie. Constitutionnel poczytuje zawieszenie broni za potrzebne i możliwe; byłoby rzeczą nierozsądną, a nawet karygodną, pozwolić na przedłużenie krwawéj walki. Francya, Anglia i Austrya przysposobiły rozwiązanie kwestyi polskiéj. Jeżeli trzy mocarstwa tego stopnia są w zgodzie, wola ich rzecz zdecyduje, bądź na drodze pokojowéj, bądź na innéj. Ktoby poważył się stawić przeszkody tym na serjo pomyślanym i sprawiedliwym usiłowaniom, wystawiłby się na ciężką odpowiedzialność.

Berlin, 15. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać tajnemu radzcy lekarskiemu i profesorowi Dr. Boehmowi w Berlinie order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, sekretarzowi przy sądzie apelacyjnym, radzcy obrachunkowemu Roestellowi w Frankfurcie nad Odrą, order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 14. Lipca. — Korespondent berliński pisze do Posener Ztg.: Przed niedawnym czasem doniosła Augsburgska pow. gaz. z Turynu, że gabinet tuileryjski zapytał rządu włoskiego, czy w pewnym przypadku zechce Francyą poprzeć 60,000 wojska? Odpowiedź nastąpiła przychylna pod warunkiem pewnych przyrzeczeń co do Rzymu i Wenecyi. Cesarzowi odpowiedź widziała się niewczesną. Z tegoż źródła piszą do tego dziennika, że przerwane wówczas układy znów zostały podjęte. Jakkolwiek te podania zostają w sprzeczności z upowszechnionemi teraz wiadomościami co do kwestyi polskiej, że zmiana nastała w kierunku pokojowym, to jednak dowodzi fakt ten na nowo, jak trudno zgłębić taktykę w polityce Ludwika Napoleona.

— Berlińskie dzienniki piszą, że w sobotę 18 doróżek wiozło więźniów, pod zasłoną 2ch schutzmännerów przy każdej dorożce. Powiadano, że wiozą polskich więźniów z W. Ks. Poznańskiego. Tymczasem rzeczą jest wiadomą, że z cytadeli poznańskiej żadnego jeszcze niewywieziono więźnia do Berlina. Być więc może, że więźniów berlińskich przewożono z Hausvogtei do innego więzienia.

— W Gdańsku zbankrutował wielki dom handlowy pod firmą Teodor Behrend i Sp. Jak się zdaje transporta na Bugu wstrzymane przyłożyły się do upadku tego domu. Najznakomitsze firmy gdańskie utworzyły komitet, aby upadek ten nie przez sąd, ale na drodze prywatnej ugody załatwić. Gdańsk sam traci 300,000 tal., kilka firm warszawskich traci w tym upadku 500,000 talarów. Dotąd jeszcze nie wykryto balansu strat, które nie będą pokryte, ale że będą wielkie, to łatwo przewidzieć.

Toruń, 11. Lipca. — Podaliśmy przypadek, że cały wielki transport odeszły tu ztąd z kolonialnemi towarami na kolei żelaznej, a mianowicie na stacyi nadgranicznej został przytrzymany przez wojsko pruskie, acz do konwoju tego transportu byli przydzieleni od toruńskiej dyrekcyi celnej urzędnicy celni z wykazami co wiozą. Transport ten musiał nawrócić do Torunia, przez co 200 tal. kosztów urosło. Na zażalenie podane w tej mierze i za zniesieniem się z władzami wojskowemi, wydano rozporządzenie, że podobne transporta wysyłane pod zasłoną eskortujących urzędników celnych niemają być zatrzymywane przez wojsko.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 13. Lipca. — Znając przepisy kościoła katolickiego, który nigdy do siły pięści nie apeluje, ale tylko trzyma się broni duchownej przeciw napaści na zasady kościoła i sług jego, mogliśmy się spodziewać, że władza duchowna płazem nieprzepuści gwałtów, jakich się Moskwa schizmatycka dopuszcza na kościele katolickim w Polsce. Po uwiezieniu arcypasterza warszawskiego Felińskiego w głąb Rosyi na wygnanie, bez wyroku, bez winy mu dowiedzionej, kościół tem samem przybrał się w grubą żałobę samym faktem przepisaną kanonami i synodami. Kapituła jeszcze przed wywiezieniem arcybiskupa z Warszawy postanowiła w cztery tygodnie od wywiezienia, a więc w niedzielę zeszłą, ogłosić z ambon wszystkich kościołów katolickich, że wszystkie kościoły w dyecezyi warszawskiej mają przywdziać żałobę. Żałoba ta przepisuje: ustanie dzwonienia po kościołach, ustanie grania na organach i wszelkiej muzyki kościelnej i wszystkie ołtarze muszą być kirem pokryte. Ogłoszenie to powszechnej żałoby kościelnej niewymowne sprawiło wrażenie na wszystkich mieszkańcach. Lud wychodzący z kościołów był bardzo smutny. Nie były to odgrażania, ale głęboka żałoba na twarzach i w sercach. Walka duchowna rozpoczyna się między władzą moskiewską a kościołem. Dziś Moskwie wypada z ręki ostatnia władza, bo nawet duchowna. Sama przemoc tylko pozostaje przy niej. Z tego powodu też głównie wynosi się Wielopolski, a za nim w. ks. Konstanty. Wszystkie mają popakowane swoje rzeczy.

— Zeszłej nocy mnóstwo aresztowano duchownych, mówią o 30stu. Niemasz dnia i nocy, w którejby Moskale nie więzili i niewywozili nieszczęśliwych Polaków. Nawet Niemcom dają się w znaki; odprowadzili do cytadeli Niemca Schultza, przełożonego nad wielką fabryką papieru Moesischa. Na każdy powiat przypada dziennie 5 osób a więc w ogóle 200 osób. Dodając do nich jeńców, dalej aresztowanych z innych powodów, możemy się przekonać, że już więzień braknie dla objęcia wszystkich nieszczęśliwych. Z tego też powodu ustały sądy wojenne na te liczne ofiary, i tylko pozostają dla tych, które mają być wieszane lub rozstrzelane. Wobec takich okropności dyplomacya europejska oblicza sześć punktów niby sześć plastrów na rozbolałe rany.

Kalisz, 13. Lipca. — Gazeta wrocławska pisze: Taczanowski Edmund wszedł wczoraj na czele pułku kawaleryi w sile 650 koni do miasta Turka. Na wiadomość o zbliżaniu się jego, wyszli na powitanie mieszkańcy. Pod wieczór wszedł pułk ten na wybornych koniach do miasta, na cześć jego iluminowanego. A chociaż większa część mieszkańców składa się z Niemców i Żydów, wszyscy z równym udziałem podejmowali uroczyście przybyłych wojaków. Po umieszczeniu koni, wyprawiło miasto stypę Polakom na placach, a muzyka złożona z niemieckich robotników przygrywała narodowe polskie pieśni. Uniesienie dla wojaków polskich było powszechne. Noc Lipcowa zbyt rychło przeszła, bo z brzaskiem dnia pułk dalej wyruszył mając na czele muzykę, a wokół siebie rozrzewnionych mieszkańców wszelkiej narodowości. Imponującym był widok. Konie, broń, siodła wszystko wyśmienite. Pomiędzy wojakami było wielu, którzy się w różnych bitwach odznaczyli. Wszyscy osiedli Żydzi w mieście i Niemcy z pastorem na czele, złożyli przysięgę na wierność Polakom. Turek ma 6000 mieszkańców, 3 mile odległy od Kalisza, ma wiele przędzalni, których właścicielami są Niemcy i w nich niemieccy robotnicy.

— Wczorajszej nocy skradziono Moskalom na Warszawskiej rogatce w Kaliszu cztery karabiny. Przyprowadzili tu Moskale szpiega moskiewskiego od granicy pruskiej, który tu był dawniej nauczycielem

i dali mu mieszkanie z jego rodziną w koszarach. Lud chciał na niego uderzyć, ale na widok kozaków zabierających się do strzelania, pierzchnął na wsze strony.

— Na granicy pruskiej upowszechniła się pogłoska, że Ed. Taczanowski zginął, a to wskutek znalezionej chustki przy ciężko rannym powstańcu, na której stała cecha E. T. Teraz się pokazuje, że Taczanowski zdrów i obozuje pod Turkiem. W jego pułku wielu znajduje się francuskich oficerów. Z poznańskiego codzień przychodzą posiłki. Z tego powodu pułkownik Wnuk rozciągnął ścisły łańcuch na granicy z wojska pruskiego.

Warszawa, 12 Lipca. — Już od kilku dni spodziewano się lada dzień jakiegoś stanowczego wystąpienia duchowieństwa naszego z powodu tylolicznych gwałtów moskiewskich względem kościoła polskiego powtarzających się. Wystąpienie to jest już faktem spełnionym. Wczoraj miało miejsce zebranie kapitułą warszawskiej, na którem uchwalono, że z powodu gwałtownego wywiezienia arcypasterza naszego na wygnanie w głąb Rosyi do Jarosławia, stósownie do ustaw synodalnych kościoła katolickiego w Polsce, nastaje w całej archidyecezyi żałoba kościelna, w ciągu której ustaje wszelkie bicie w dwony, wszelkie nabożeństwa oprócz mszy cichych, wszelkie uroczystości kościelne. Dziś we wszystkich kościołach warszawskich po kazaniu księża z ambon odczytali tej treści list pasterski ks. biskupa Rzewuskiego, wzywając w końcu wiernych, aby modlitwą, pokutą i dobremi uczynkami błagali Wszechmocnego o usunięcie ciążących nad nami nieszczęść i o uwolnienie nam arcypasterza podobnie jak niegdyś i Piotra ś. z okowów uwolnił. Wrażenie, jakie to odczytanie wywoła na wiernych było niezmierne. W kościele Farnym sam byłem świadkiem, jak głośne łkanie słuchaczów zagłuszyło na chwilę słowa kapłana i zmusiło go wstrzymać się w połowie czytania....

Co dalej będzie? łatwo przewidzieć, że Moskwa nie cofnie się przed nowemi bezprawiami, że postępowanie tak słuszne duchowieństwa da jej pochop do nowych gwałtów. Ale na to wszyscy są przygotowani; tym, których Pan zechce doświadczyć, Pan też da moc wytrwać do końca....

We wzruszeniu, w jakiem to piszę, nie stać mię dziś na słowa, na inne w porównaniu mniejszej wartości wiadomości.

Od granicy, 12. Lipca. — W piątek tj. d. 10. t. m. około godziny 3. po południu przybyła do Chocza kawalerya narodowa w liczbie 480 koni, z którymi następnego dnia złączyło się około 130 koni. Siła ta zbrojna zostająca pod naczelnem dowództwem p. E. Taczanowskiego była kompletnie uzbrojona i przybrana w granatowe mundury z czerwonemi wypustkami i białe czapki. Konie wszystkie były dzielne, tak że nawet sami pruscy oficerowie, strzegący z tamtej strony Prosny granicy, wydziwić się im nie mogli. Kiedy kawalerya polska przybyła do Chocza, myśleli Prusacy, że to Moskale i kilku z nich udało się za granicę na terytoryum Królestwa w celu zobaczenia się koleżeńsliego; dopiero kiedy im przez Polaków broń zabraną została, poznali się na swej pomyłce. Powstańcy zabawiwszy w Choczu przez piątek i sobotę, na wiadomość, że Moskale z dwóch stron, tj. od Konina i od Kalisza na nich ciągną, opuścili to miasteczko o godzinie 10 wieczorem w sobotę i udali się w kierunku nam niewiadomym.

Moskali w Choczu do tej chwili jeszcze nie masz. D. P.

— Oto spis powieszonych i rozstrzelanych w miesiącu Czerwcu Polaków, wedle wykazów urzędowych dzienników rosyjskich.

1) 3 Czerwca. Ksiądz Iszora, powieszony w Wilnie, za to, że w kościele odczytał proklamacyą rządu narodowego.
2) 5 » Ksiądz Ziemacki rozstrzelany w Wilnie.
3) 5 » Wojciech Laskowicz rozstrzelany w Wilnie.
4) 8 » Hr. Leon Plater rozstrzelany w Dynaburgu.
5) 8 » Ksiądz Rozgo, rozstrzelany w Dynaburgu.
6) 9 » Bolesław Kołyszko powieszony w Wilnie.
7) 10 » Białłozor, jeden z najmajętniejszych na Litwie obywatel, rozstrzelany w Kownie.
8) 12 » Ksiądz Konarski kapucyn, powieszony w Warszawie.
9) 12 » Henryk Abicht, powieszonych w Warszawie.
10) 13 » Zieliński, rozstrzelany w Kijowie.
11) 13 » Baraniecki, rozstrzelany w Kijowie.
12) 13 » Ciundziewicki, rozstrzelany w Mińsku.
13) 15 » Konstany Micewicz rozstrzelany w Siedlcach.
14) 15 » Aleksander Czarnecki rozstrzelany w Siedlcach.
15) 16 » Leon Frankowski powieszony w Lublinie.
16) 18 » Ancypa, rozstrzelany w Mohylewie.
17) 18 » Korsak oficer rozstrzelany w Mohylewie.
18) 18 » Macewicz starszy, rozstrzelany w Mohilewie.
19) 18 » Macewicz młodszy, rozstrzelany w Mohilewie.
20) 20 » Bońkiewicz powieszony w Piotrkowie.
21) 22 » Leśniewski rozstrzelany w Wilnie.
22) 22 » Ksiądz Fiałkowski, rozstrzelany w Lidzie, za odczytanie w kościele manifestu polskiego.
23 27 » Hr. Zygmunt Sierakowski (Dołęga), oficer sztabu głównego, powieszony w Wilnie.

— Prócz bliższego doniesienia o krwawej walce pod Janowem w Olkuskiem, stoczonej 6. t. m. przez oddział Chmielińskiego, niemamy dzisiaj do tej chwili innych wiadomości z pola walki. Co się tyczy tego boju pod Janowem, oddział Chmielińskiego powziąwszy wiadomość, że dwie czy też jedna rota piechoty moskiewskiej i nieco kozaków przybyło do Janowa, aby następnie za nadejściem więcej wojska z Częstochowy i Olkusza, uderzyć na jego stanowisko w gęstych i górzystych lasach około Potoka, opuścił te stanowiska i posunął się ku Janowu do Ponika, w zamiarze uderzenia na Moskali, zanim nadejdą im posiłki, tem więcej, iż dowiedział się, że część owej piechoty i kozaków niespodziewając się ataku, rozebrała się i kąpie w stawie. Część oddziału Chmielińskiego pod jego dowództwem podeszła cicho i niepostrzeżenie i nagle rozpoczęła ogień do kąpiących się i na brzegu w nieporządku stojących Moskali. Zaczęli oni w wielkiem zamięszaniu uciekać do Janowa, wielu straciwszy w zabitych; Polacy w pogoni za nimi wpadli do Janowa, gdzie pozostali Moskale uporządkowali się jako tako, aby dać opór. Bój rozpoczął się wśród miasta, w którem wielu Moskali, a między nimi dowódzca roty, padli trupem, inni się rozsypywać zaczęli. Lecz jeszcze przed końcem boju nadciągnął Moskalom w pomoc znaczny oddział. Bój się ponowił, a Chmieliński widząc znaczne siły moskiewskie, zdołał się wycofać do lasów w porządku, straciwszy jednak wielu ludzi w walce. Takie dotychczas mamy doniesienie o tej potyczce; o ile dokładne, nie wiemy. Jutro podamy szczegółowszy opis jej w liście. Po walce Moskale mszcząc się na bezbronnych mieszkańcach, podpalili z kilku stron Janów i to drewniane miasteczko zgorzało, a z domami spaliło się do 20 osób, po większej części dzieci starozakonnych. Moskale podpalając miasto już po odwrocie powstańców, nie pozwolili gasić ognia biednej ludności chrześciańskiej i starozakonnej, wypędzali ją z miasta, a dobytek rabowali, przyczem kilkanaście strasznych popełnili mordów; kilku ranionionych Polaków, pozostałych w miasteczku, rzucili w ogień. Z całego miasteczka pozostało tylko cztery domy, cała jego ludność jest bez chleba i dachu. Dopuściwszy się tego strasznego aktu mordu i pożogi, Moskale w raporcie swoim zapewnie bezczelnie doniosą, że to powstańcy podpalili Janów; tak samo donieśli spaliwszy i zrabowawszy Miechów w obliczu całej ludności, niedbając, że kłamliwemu raportowi moskiewskiemu zada fałsz sprawozdanie władz cywilnych nawet rosyjskich.

Zresztą z teatru wojny w Polsce jest dzisiaj tylko głucha wieść o świeżej potyczce w Mławskiem, o utarczce stoczonej przez konny oddział w okolicy Sochaczewa, o której wspomina wyżej korespondent nasz z Warszawy.

Z Warszawy donoszą nam, iż owe sześć punktów w nocie austryackiej do rządu rosyjskiego zawartych, przesłał rząd tenże z Petersburga margr. Wielopolskiemu do zmonitowania. Wielopolski owe sześć koncesyj, żadnej istotnej zmiany w położeniu Polski nierobiących, miał uznać za mogące być przyjętemi i taką swoją odpowiedź do Petersburga przesłał. Fakt ten jest nowym do owych sześć punktów komentarzem, okazującym ich nicość. Cz.

Z Ukrainy, 24. Czerwca (spóźnione). — Przedstawiłem dawniej w ogólnych zarysach stan Ukrainy, Podola i Wołynia. Teraz mogę udzielić niektórych szczegółów, które zaczerpnąłem z najpewniejszych źrodeł. Wiecie jak barbarzyńskiemi są prześladowania, jak strasznym ucisk rządu moskiewskiego na Wołyniu, Podolu i Ukrainie; wiecie również o szatańskich środkach których rząd używa, podbudzając przeciw oświeceńszym klasom włościan, których przez tak długi czas systematycznie doprowadził do największej ciemnoty, a których dziś rozkiełznawszy popycha do mordów i zbrodni. Nikt nie wątpi, że gdyby nawet w kraju najbardziej oświeconym rząd rozdmuchiwał systematycznie w ludzie wiejskim namiętności i podżarzał je bezczelnemi kłamstwy, obietnicami i zabor majątków bogatym przez biedniejszych, mógłby gorszą część tego ludu doprowadzić do okrucieństwa, do rzucenia się na oświeceńsze i zamożniejsze klasy narodu. A cóż dopiero, gdy dzieło takie przedsiębierze moskiewski rząd, gdzie cyniczny bezwstyd i demoralizacya przenika wszystkie jego warstwy, gdzie obok powierzchownej niekiedy ogłady, liberalnych słów, często obok przebiegłości, idą w parze mongolskie nawyknienia, barbarzyńskie instynkty i nikczemy serwilizm połączony z wiarą w potęgę knuta! Poczciwy to jeszcze lud, że dotąd wszystkich świt (sukman włościańskich) nienoszących, że dotąd wszystkich zamożniejszych i oświeconych nie wyrznął, nie zrabował, do czego jest wszystkiemi środkami przez rząd pędzony. A prawdę mówiąc, i my też ciężki grzech dźwigamy na sobie, żeśmy dawno nie powiedzieli tego, co dziś mówimy: zginąć albo zrzucić jarzmo demoralizujące cały naród.

Okrucieństwa których dopuszcza się część przez Moskwę uwiedzionego i zdemoralizowanego ludu w prowincyi naszej, są wielkie; ale sprawiedliwość wyznać każe, iż są tylko wyjątkowe ekscesy a nie objawy ogólnego ducha i usposobienia. Najlepszy dowód, iż oto przed 5ciu tygodniami wybuchło było tu i owdzie powstanie w prowincyi naszej, a już lud przyszedł do opamiętania, już włościanie powtarzają: »Kolyb ne ti sipaki (policyanci), to my by buly z panami.«

Rzeczą niewątpliwą i dowiedzioną, że gdzie tylko włościanie na Ukrainie lub Wołyniu i Podolu dopuszczali się okrucieństw nad powstańcami lub bezbronnymi, tam wszędzie stał na czele i prowadził do tych okrucieństw moskiewski oficer lub moskiewski czynownik, stanowy albo sprawnik. Do czego nie zachęciły słowa w imię i z rozkazu cara, poparte zawsze batogiem lub bagnetem, dopomogła wódka.

Tam zaś, gdzie włościan policya zamieniła na rozbójników legalnych, nadużycia były okropne. Oto kilka faktów:

Na Podolu w powiecie bracławskim we wsi Szczęśliwej, chłopi pod naczelnictwem oficera i urzędnika moskiewskiego napadli na spokojnie siedzących w domu panów Hanickich, powiązali ich, dom zrabowali, zabrali 2000 rubli i wszystkie prawie konie. Oficer moskiewski odkomenderowany na tę wyprawę zabrał konie sobie. Urzędnicy pieniędzmi podzielili się z chłopami. Panowie Haniccy dotąd siedzą w więzieniu.

We wsi Bułhajach, powiecie lipnowskim na Ukrainie włościanie na rozkaz policyi moskiewskiej napadli na dom pp. Padlewskich. Bronisława Padlewskiego związawszy, odprowadzili do sprawnika. Na drugi dzień jeden z tych chłopów, który wiązał Padlewskiego i wraz z innymi dom rabował, przychodzi do pani Padlewskiej, matki, kłania się nisko: Niech będzie pochwalony, całuje ją w rękę i mówi: »Tylko co wracam od panicza. Panicz kazał się kłaniać i powiedzieć pani, że zdrów. Sie-

dzi w więzieniu w Berdyczowie.« — »Dziękuję ci za wiadomość« odrzekła staruszka. Chłop kłania się znowu i mówi: »Tu jak rabowali wczoraj, został jeszcze wóz kucharza; niech pani będzie łaskawa mnie ten wóz podaruje.« Oto dowód wymowny, jak wiedzą chłopi co robią!... Jaka często wielka w nich ciemnota! Pani Padlewska, która znała osobiście tego gospodarza od dawna, zaręcza, że ten człowiek nieodznaczał się żadnemi złemi skłonnościami.

Na Ukrainie u pp. Branickich w Olszanie; w Olszanicy pow. taraszczańskim u pp. Osińskich; w okolicach Skwiry u p. Ostaszewskiego; w Sołowijówce u p. Erazma Michałowskiego; w Rozalówce u p. Tytusa Piotrowskiego i w wielu innych miejscach, których wymienienie byłoby zbytecznem, włościanie prowadzeni przez ajentów moskiewskich lub spędzeni przez żołnierzy, a wódką upojeni następnie, dopuścili się wielu morderstw i okrucieństw. Krew bezbronnych leje się. Wszędzie przewódzcami są moskiewscy urzędnicy albo oficerowie.

W Lińcach w powiecie lipowieckim, chłopi na rozkaz stanowego (naczelnika policyi miejscowej) powiązali wszystkich ze szlachty, którzy tylko przybyli na jarmark. Stanowy ów, napadłszy pierwej na magazyn z wódką na czele włościan, rozbił kufy, spoił chłopów i zachęcił ich do wiązania spokojnych obywateli. Hr. Plater właściciel Liniec wytoczył o to proces. Rząd moskiewski aby się zasłonić, sam teraz prowadzi ów proces przeciw włościanom, za bezprawie, które na jego rozkaz popełnili, lecz naczelnika bezprawia, swego urzędnika pominął w procesie a tajemnie namawia ciągle włościan do mordów.

Kościołów katolickich wiele zrabowali wyrzutki z włościan i żołnierze na rozkaz ajentów rządu moskiewskiego. Na Ukrainie w Lipowcu grzebano poległych powstańców na cmentarzu. Sołdaci widząc to, rzucili się na księdza, wywlekli ciała zabitych i grożąc kolbami i bagnetami księdzu, wołali: »Jak ty śmiesz tych psów chować? Ich święta ziemia nie przyjmie. My ciebie tam żywcem pochowamy.« Oficerowie patrzyli na to spokojnie. Znalazł się wprawdzie jeden pułkownik, mający więcej czy cywilnej odwagi, czy poczciwości, który podał raport do wyższej władzy, iż policya tak zdemoralizowała chłopów i żołnierzy, że on nie jest wstanie utrzymać podwładnych swoich w karności. Ale komuż się skarży? Tym, którzy podobne wydają rozkazy, oparte na mocy najwyższego carskiego ukazu.

Wiele było przykładów, iż powstańcy parlamentując z nieprzyjaciołmi, zostali zamordowani. Tak zginęło kilku powstańców na Wołyniu z oddziału Ciechońskiego, których nazwisk dobrze nie pamiętam; tak zginęli na Ukrainie Jurjewicz i Misuna. Ci dwaj ostatni zabici przez chłopów z rozkazu oficera; tamci z rąk oficerów.

Rząd moskiewski nakazuje **opołczenje**, czyli pospolite ruszenie. Moskiewscy urzędnicy biegają od wsi do wsi, a najwięcej zbierają chłopów na jarmarkach, rozpajają ich, ciągną do przysięgi i zapisują do wojska. To się w języku oficyalnym moskiewskim nazywa »zbierać ochotników.« W Niemirowie na Podolu i w Bracławiu w jedym czasie zapisano tym sposobem wielu opołczeńców. Pan R. przejeżdżając koło karczmy, zwanej czerwoną, w okolicy Niemirowa, spotkał wielu podochoconych. »Cóż tam było? — zapytał ich — »A! widzi pan, odpowiedzieli chłopi najnaiwniej w świecie, car moskiewski Aleksander oddaje swojemu bratu Konstantynowi całą Polskę, i do Królestwa (kongresowego) przyłącza siedem gubernij. To my przysięgali na wierność carowi polskiemu Konstantynowi.« W innem miejscu koło Bracławia chłopi mówili to samo. Wypadek zrządził, iż w tej okolicy chłopi przysięgali dnia 21. Maja (starego stylu) w święto, które oni znają pod imieniem cara Konstantyna. Więc przysięgali na cara Konstantyna. Ta pogłoska rozeszła się wszędzie, tak, że już dziś w wielu miejscach Podola, Wołynia i Ukrainy chłopi mówią, że »szlachta polska buntuje się przeciwko carowi Konstantynowi, królowi polskiemu.«

Moskale wydziwić się nie mogą sprężystości rządu narodowego i szybkości spełnienia jego rozkazów, do czego nigdy żaden z knutowładnych prokonsulów nie doszedł. Niepojmują, iż miłość Ojczyzny jest źródłem jedności, rozumu administracyjnego i posłuszeństwa. Pismo wychodzące w Moskwie **Gołos** podaje przykłady czynności Rządu narodowego i posłuszeństwa dla niego. Donosi, że Rząd narodowy zabronił np. spekulantom zagranicznym zawierać umowy z p. Zygmuntem Wielopolskim szkodliwej dla Warszawy. Pisze następnie, że »Rząd narodowy polski ma żandarmów dla bezpieczeństwa publicznego, że w Warszawie aresztowano syna (winno być zięcia) hr. Zamoyskiego za znalezienie u niego Nra **Prawdy**. Donosi tenże **Gołos**, że wielu włościan przechodzi na stronę powstańców. Świeżo w Królestwie przyszło trzy wsie, prosząc, aby ich przyjęto. Podziękowali im naczelnicy wojenni powstania, mówiąc, że się ich zamawia na później gdyż teraz mają siły dostateczne.

Inne czasopismo moskiewskie poczęte z kłamstwa i dążące do ciemności wiecznej, choć ma tytuł **Dzień**, głosi: »Anglia, Francya, Austrya, cała Europa, cały świat przeciwko nam. Za nami tylko Bóg, prawda i Prussja!« W dobrem towarzystwie umieścił **Dzień** Boga i prawdę...

Miejscowy administracyjny rząd moskiewski prowincyi naszej używa ostatecznych środków, rozpaczliwych kroków, usiłując zdusić narodowość polską. Wychodzą rozporządzenia jedne sroższe od drugich. Despotyzm tak dalece zapomniał się, że już niewidzi nawet, iż taki docisk, takie bezprawia wskażą każdemu najobojętniejszemu, że niema innego wyjścia tylko powstanie całemi siłami, dążące do niepodległości. Gdyby przypuścić nawet, że Polacy mogliby się zniżyć do przyjęcia nic nieznaczących łask i koncesyj moskiewskich, sami Moskale nie wierzyliby im, i najbardziej (gdyby to być mogło) korzących się Polaków jeszczeby rząd zarówno prześladował jak i powstańców. Ta tylko byłaby różnica, iż rząd moskiewski morduje i rozstrzeliwać każe powstańców w jednej chwili; tamtychby męczył nieco dłuższem konaniem, którego, z obawy ducha polskiego, pewno na liczne nie rozciągałby lata. Walka więc musi trwać do końca na śmierć lub życie.

Nie podobna i niepotrzeba wyliczać wszystkich obecnych postanowień rządu moskiewskiego. Wymienię jedno świeże. Jenerał-gubernator proponował w kijowskiej gubernii właścicielom ziemskim Polakom, aby prócz piątej części wykupowej sumy darowali z pozostałej należności za ziemię, trzecią część na uzbrojenie »opołczenia« przeciw powstańcom! Co za bezwstydny cynizm!

Znany wszystkim projekt profesora moskiewskiego uniwersytetu Pogodina, doradzający środki wyniszczenia narodowości polskiej na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Lecz rząd moskiewski chciałby jednem cięciem wyniszczyć oświeceńszą ludność trzech prowincyj i środki proponowane przez Pogodina chociaż je wykonywuje, uważa za powolne i niedostateczne. Obecnie wprowadza tu w wykonanie ukaz polecający uzbroić i użyć band hajdamackich obok wojska przeciw o niepodległość walczącemu narodowi.

Rząd moskiewski spostrzegł się, że pomimo wszelkie przechwałki, nie może z pośród włościan zebrać ochotników przeciw Polakom. Liczba wciągnieta przez niego do bandy rozbójników mającej wojować łącznie z regularnem wojskiem przeciw Polakom, tak była małą, iż nie była żadną rękojmią pomocy i bezpieczeństwa dla walecznych żołnierzy moskiewskich. Chwycił się więc rząd moskiewski innego środka. Nakazano przymusowy zaciąg włościan do opołczenia. I tak: ze wszystkich włościan »zdatnych do roboty« (nie do wojska, ale wyraźnie powiedziano »do roboty«), trzecia część musi iść do opołczenia! Program taki: »po dwudziestu na sto dusz męskich« a rozumowanie takie: »Ponieważ na tysiąc dusz płci męskiej liczyć można 600 ludzi zdatnych do roboty, przeto trzecią część wziąść do wojska i uzbroić.« Włościanie dotąd przywykli słyszeć o ośmiu, dziesięciu, dwunastu rekrutach z tysiąca dusz męskich, kiedy im teraz powiedziano i przeczytano, że dadzą dwudziestu z tysiąca, nie wierzyli, uważali to za żart tylko, czy jakieś oszukaństwo, albo pomyłkę. Lecz gdy przekonali się o prawdzie, zdziwienie, przerażenie, rozpacz doszły do tego stopnia, iż wypowiedzieć tego niepodobna. »Cóż to jest? To nas wszystkich chcą Moskale wygubić! Za co? — Po wsiach słychać tylko rozdzierające jęki wyrzekania kobiet. Co z tego wyniknie? — bliska przyszłość to okaże.

Świeżo doszły do wiadomości naszej wiele szczegółów od naocznych świadków o okrucieństwach, do jakich doprowadzili ajenci moskiewscy nie lud wiejski, lecz jego cząstkę, sposobami, które wyżej wskazałem, przygotowawszy wprzód systematycznie utrzymywaną ciemnotą. Podam kilka faktów bo wszystkich opisywać nie podobna. Spokojnie siedzących obywateli Stanisława Abramowicza, byłego marszałka i brata jego Justyna rozpojona tłuszcza pod naczelnictwem ajentów moskiewskich przebiła na wskroś dłutem. Zapolskiego ukrzyżowała, przybiwszy za ręce ćwiekami do ściany. Ten męczennik żyje jeszcze w więzieniu pod opieką Annenkowa! Doktorowi Jahimowiczowi rozcinali twarz końcem kosy i gdy ten prosił o szklankę wody, wachmistrz podał mu ją za 75 rubli, które jeszcze zostały ukryte w kieszeni tego nieszczęśliwego. Więźniów, których oficerowie oddawali pijanym hajdamakom pod straż, ci chcąc odejść przybijali ćwiekiem za nogę do podłogi, aby nie ucielki. Wszystko to się działo w okolicy Skwiry, Białocerkwi i Kijowa, w przytomności oficerów i urzędników moskiewskich, a często z ich rozkazu. Mnóstwo męczenników poległo taką śmiercią. Taki stan trwał dni pięć pod okiem i kierunkiem władz moskiewskich; piątego dnia przyszedł przez telegraf rozkaz z Petersburga, »że już dosyć.«

Marszałek szlachty taraszczańskiego powiatu Szostakowski przedstawiał jenerałowi dowodzącemu siłą zbrojną i wciągniętem do rozbojów chłopstwem, prosząc o wstrzymanie tak barbarzyńskiego postępowania jego podwładnych. Na to jenerał odpowiedział: »Ja sam zgadzam się że to są okrucieństwa, nad któremi ubolewam; ale cóż ja poradzę, gdy oto właśnie w skutek rozkazu z Petersburga komunikowanego mi przez jenerał-gubernatora Annenkowa, mam kilka set medalów, które rozdać muszę tym, co najczynniej przyczynili się w ten sposób do uśmierzenia powstania na Ukrainie.« Cz.

Francya.

Paryż, 12. Lipca. — Dzienniki oficjalne nieprzestają dąć w dudki pokojowe, a dziś **Moniteur universel** przypomina sobie, że dzienniki mówiły o liście Napoleona napisanym do matki rozstrzelanego młodego Platera w Dynaburgu, wynurzającym spółubolewanie i potępiającym Murawiewa wieszatela. **Moniteur universel** mówi przeto o tem dziś co następuje: Wiele dzienników, a mianowicie la France, **Opinion National** i **Siècle** pisały, że cesarz znał ojca hr. Platera i że ostatni w roku zeszłym odwiedził cesarza na zamku w Fontainebleau. Dzienniki te są źle poinformowane. Nigdy cesarz nie zostawał w stosunkaah z familią hr. Platerów. Z tego niby możnaby wyciągnąć wniosek, że kiedy cesarz nieznał familii Platerów, przeto też niemógł pisać listu do matki rozstrzelanego Platera z kondolencyą. Czemu **Monitor** wręcz niezaprzeczył, że listu cesarz podobnego nie pisał.

— Wiedeńska **Presse** pisze z Paryża, że cesarz przed wyjazdem do Vichy miał mieć rozmowę z panem Drouyn de Lhuys o sprawie polskiej, w skutek której ostatni wysłał depeszę do Petersburga nalegającą o odpowiedź na noty trzech mocarstw. Na tej konferencyi miał cesarz oświadczyć: powiedz baronowi Budbergowi, że chociażby nadeszła odpowiedź odmowna, akcya dyplomatyczna nie będzie udaremnioną, bo sprawa polska stoi pod opieką Europy, która potrafi wyjednać sobie uszanowanie. Niech sobie p. Budberg przypomni, co powiedział Ribeaupierre w imieniu Rosyi w r. 1827 porcie, gdy chodziło o powstanie greckie: interweencya nastąpi przez 5 mocarstw albo przez trzy, albo przez jedno. Nie życzę sobie, dodać miał Napoleon, abyś w tem samem znalazł się położeniu i był znaglony podobnie oświadczyć księciu Gorczakowowi.

Austrya.

Wiedeń, 13. Lipca. — Jeneralna korespondencya austr. podaje notę austryacką przesłaną do Petersburga osnowy następującej;

Wiedeń, 18. Czerwca 1863.

Panie Hrabio! Depesza moja z dnia 12. Kwietnia r. b. nr. 1 zalecała Panu, abyś w formie najprzyjaźniejszej zwrócił uwagę petersburgskiego gabinetu na niebezpieczeństwa peryodycznych konwulsyj wstrząsających Polską i na zły wpływ jaki niepokoje tego kraju wywierają na pograniczne prowincye Austryi. Powiedzieliśmy iż sam rząd rosyjski uzna za stosowne pomyśleć o środkach, któreby stanowi tak opłakanemu położyły koniec, wracając Królestwu Polskiemu stanowisko zawierające w sobie warunki trwałego pokoju.

Książe Gorczaków, odpowiadając na rzeczoną komunikacyą depeszą z dnia 14 (26) Kwietnia przesłaną p. Bałabinowi, oznajmił nam, że JCMość cesarz Aleksander pojmuje z jednej strony obawy które dla gabinetu wiedeńskiego urastają z wypadków dziejących się w bezpośrednim sąsiedztwie jego granic, z drugiej iż ich ustanie dla tegoż gabinetu wielce musi być pożądane. Pan wicekanclerz zapewniając że najusilniejsze w tej mierze życzenia jego dostojnego pana nie mogą w niczem być przewyższone, udzielił nam wiadomość o tych depeszach które równocześnie przesłał do barona Budberga i do barona Brunnowa w odpowiedzi na komunikacye angielskie i francuskie, które równocześnie z naszemi były udzielone i podobne zawierały warunki. Książe Gorczakow powiedział nam że dwa te pisma, zwłaszcza drugie, zawierają obszerne szczegóły o zapatrywaniu się jego dworu, które w niem ze wszystkiem rozwinięciem jakiego tą kwestya jest zdolna, są złożone.

Tym sposobem w naturalnem następstwie byliśmy zniewoleni w porozumieniu z gabinetami londyńskim i paryskim zbadać starannie rosyjskiego dworu oświadczenia. Zdawały się nam odpowiadać oczekiwaniom któreśmy pokładali w mądrości i wolnomyślnych zamiarach cesarza Aleksandra. Gabinet petersburgski sam zdawał się rzeczywiście pragnąć zamiany myśli co do sposobu osiągnięcia spólnego celu. Austrya, Francya i Anglia były zatem niejako wezwane do nadania pewniejszych form swoim sposobom widzenia i porozumienia się przyjaznego względem nich z rządem rosyjskim.

Ożywieni duchem pojednawczym który nas do pierwszego przywiódł kroku, nie wahaliśmy się postępować dalej na drodze wskazanej. Zatem szukaliśmy warunków, pod któremi zdaniem naszem spokój mógłby być przywrócony Królestwu Polskiemu, i przyszliśmy do tego, żeśmy warunki te zawarli w następujących sześciu punktach, które polecamy rozwadze gabinetu petersburgskiego:

1) Zupełna i powszechna amnestya. 2) Narodowa reprezentacya, biorąca udział w prawodawstwie krajowem i posiadająca środki do skutecznej kontroli. 3) Polacy mają być powoływani do urzędów publicznych w taki sposób, iżby utworzono administracyą osobną narodową i wzbudzającą zaufanie w kraju. 4) Zupełna i całkowita wolność sumienia i zniesienie ścieśnień istniejących w wykonywaniu obrządku katolickiego. 5) Wyłączne używanie języka polskiego jako języka urzędowego w administracyi, sądownictwie i oświeceniu. 6) Utworzenie systemu rekrutacyjnego regularnego i legalnego.

Niektóre z ustaw tego programu tworzą część projektu który gabinet petersburgski sam postanowił, inne zawierają już obiecane albo spodziewane korzyści, żadna zresztą nie przechodzi miary tego, co traktaty na korzyść Polaków stypulowały.

Chętnie więc oddajemy się przekonaniu, że te propozycye przyjmie dwór rosyjski za podstawy owej zamiany myśli, do której okazał się być skłonnym.

Sądząc z pewnego ustępu depeszy księcia Gorczakowa do barona Brunnowa, zdaje się gabinet Petersburgski przyznawać interes który mają wszystkie mocarstwa jakie podpisały końcowy akt traktatu wiedeńskiego, co do udziału w obradach nad krajem, jaki w akcie onym nazwano Księstwem Warszawskiem.

Z naszej strony nie mieliśmy nic do nadmienienia przeciwko takiej formie rokowań i bylibyśmy gotowi przyjąć namowy lub konferencye pomiędzy ośmiu mocarstwami które podpisały traktat wiedeński, jeżeli Rosya takowe uzna za stósowne, aby radzić o rozszerzeniu i zastósowaniu programu wyżej sformułowanego.

Pisząc depeszę naszę z d. z 12 Kwietnia do Ciebie, panie hrabio, byliśmy przeniknieni smutkiem z powodu skutków krwawej walki, która dają się czuć na terytoryum austryackiem i która tym sposobem stała się źródłem udręczeń dla poddanych cesarza dostojnego naszego pana.

Przedłużenie takich konfliktów napełnia nas żywą boleścią. Nie mniej względami ludzkości jak osobnemi interesami Austryi powodowani, pragniemy najszczerzej, aby mądrości rosyjskiego rządą i pojednawczym usiłowaniom mocarstw ofiarujących mu współdziałanie, udało się powstrzymać opłakany krwi rozlew.

Oddajem się nadziei, że wspaniałe uczucia cesarza Aleksandra potężnie się przyłożą do osiągnienia tego rezultatu, który gdyby osięgnąć się dał, ułatwiłby o wiele zadanie gabinetów w konferencyach.

Za szczęśliwych się poczytamy jeźli postanowienie które poweźmie dwór rosyjski, zgadza się z wszelkiemi interesami, które światłej jego pieczy polecić zniewoliły nas potężne powody.

Sprowadzając tak trudną (epineuse) kwestyą jak ta która nas dziś zaprząta, na drogę przyjacielskiej dyskusyi, ma się przygotować spokojne i zarazem godne uczuć ożywiających gabinety, jej rozwiązanie.

Zechciej dać, panie hrabio, depeszę tę do przeczytania kięciu Gorczakowu i upoważniam pana nawet zostawić mu jej odpis.

Przyjm itd. Rechberg.

Przybyli do Poznania dnia 14. Lipca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Helmuth z Arensdorf, Gehring z Varel, Bröhmer z Wolina, Winkler z Seelow, Lorenz z Ulm, Hessenstein z Franzburga.

HOTEL PARYSKI: Kaniewski z Lubowiczek, Sypniewski z Piotrowa, Dr. Bendowski z Siekierek, Akoliński z Paczkowa, Laskowski z Bagrowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Węsierski z Modliszewa, Koszutski z Wargowa, Schulz z Strzałkowa, Bröse z Psarska, Border z Ostrowa, Hausi z Szamotuł, Friedmann z Cieszyna.

HOTEL EICHBORNA: Ehrlich z Berlina, Zimmt z Sremu, Cohn z Drezdenka.

EICHENER BORN: Mamlock z Piasek, Holz z Miłosławia, Sumierski z Lidzbarka.

POD TRZEMA LILIAMI: Flatt z Skoków.

Z dnia 15. Lipca.

BAZAR: Radoński z Dominowa, Taczanowski z Szypłowa, Radoński z Psiepola, Donimirski z Buchwald, Okulicz z Libatówka, Radońska z Siernik, Rożańska z Padniewa, Braunek z Wierzkowa, Lusakowski z Francyi.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: von Wulffen z Gniezna, v. Wulffen z Nowegojorku, Levy z Berlina, Sacken, Borchard i Mamroth z Wrocławia, Friedel z St. Gallen, Schirmer z Osnabrück.

HOTEL DU NORD: hrabia Miączyński z Pawłowa, Rożański z Mogilna, Rożański z Padniewa, Patzke z Berlina, Chodacki z Koźmina, prob. Sybilski z Ostroroga, Mindak z Daków, Michnikowski z Chobińca, Harski z Rokitna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Kwileccy z Gosławic, Gościmski z Polski, Bieńkowski z Smuszewa, Dietrich z Choszcza, Suszczyński z Ostrowa, Proskauer z Lipska, Cohn i Dr. Friedberg z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Klein z Bingen, Löwy, Prausnitz, Rosenwald, Conrad, Joelsohn i Köhler z Berlina, Prall z Ottowa, Griebel z Napachania, Markwald z Piły, Billups, Power i Happer z Londynu.

HOTEL PARYSKI: Budzyński z Kleryki, Szrader z Skałowa, Buchowski z Pomarzanek.

HOTEL BERLINSKI: Leonhardy i Brzostowski z Krzyżownik, v. Blumberg z Bydgoszczy, Bernhard z Gniezna, Kiesewetter z Mikuszewa, Reich i Coermann z Berlina, Gebhard z Trzcianki, Pech z Gniezna, Korth z Piły.

HOTEL BUDWIGA GARNI: Fink, Sperling i Salomon z Pleszewa, Robinsohn z Żerkowa, Jeremias z Rogoźna.

HOTEL EICHBORNA: Dr. Holzmann z Zaniemyśla, Glass z Grodziska.

EICHENER BORN: Wollmann z Gniezna, Bromberg i Wolff z Borka, Krotoschiński, Kleczewo i Heilfron z Woycina, Neumann z Krotoszyna, Naschelsko z Kleczewa.

SELIGA OBERZA: Trąmpczyński z Ujazdu, Fabian z Bydgoszczy, Elson z Buku, Goluck z Reyersdorf, Boas i Jabłoński z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Behrend i Pander z Berlina, św. Marcin nr. 11.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Sremie, Wydział I.

dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Wrzesnia 1863. przed południem o godzinie 11éj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do Sądu zgłosić.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 14. Lipca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco lepiej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Lipiec $40\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Sierpień Wrzesień $41\frac{1}{6}$ list. 41 pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{6}$ list. 41 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa cicho. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Lipiec $14\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Sierpień 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Wrzesień $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien., na Paźdz. $14\frac{5}{6}$ list. i pien., na Listopad $14\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Lipca.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień 47 tal., na Wrzesień Paźdz. $48-47\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 34—39 tal.

Groch do gotowania 43—50 tal.

Rzep zimowy 92—94 tal.

Rzepik zimowy 90—91 tal.

Oléj rzepiowy na Lipiec $13\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 13 tal.

Olej lniany 16 tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień $15\frac{2}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{2}-\frac{5}{12}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 15. Lipca 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	18	9	2	20	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	16	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	19	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	1	12	6
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	17	6	1	19	—
Rzep zimowy	3	13	9	3	15	—
Rzepik zimowy	3	5	—	3	15	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	—
Masła, garniec	1	20	—	2	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do Tal.	Sgr.	F
Dnia 15. Lipca	14	22	6	14	25	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.